

O godz. 6 rano
złożył swój głos
Prezydent RP.
Bolesław BIERUT

WARSZAWA (PAP)

Punktualnie o godz. 6
Prezydent Rzeczypospo-
litej Bolesław Bierut
przybył do Obwodowej Ko-
misji Wyborczej nr 24
przy ul. Bagatela w War-
szawie.

Zgromadzeni przed lo-
kałem Komisji liczni wy-
borcy zgłoszili Prezyden-
towi Rzeczypospolitej ser-
deczną owację.

Lokal Komisji jest wspa-
nie udekorowany. Obok
godła państwowego — fla-
gi narodowe, wokół —
świeże białe i czerwone
kwiaty.

Prezydent Bolesław Bie-
rut, okazując dowód toż-
samości, podaje urzędują-
cym członkom Komisji
swe nazwisko, które figu-
ruje pod numerem 173 —
po czym wrzuca kartę wy-
borczą do urny.

Wraz z Prezydentem
Rzeczypospolitej złożyli
swe głosy, uprawnieni do
głosowania w tym obwo-
dzie, członkowie Biura Po-
litycznego KC PZPR, człon-
kowie Rady Państwa i
członkowie Rządu.

W Warszawie otwarto wystawę „Wielkie budowie socjalizmu“

WARSZAWA (PAP)

W dniu 21 bm. w gmachu
„Arsenału“ w Warszawie otwar-
to wystawę pt. „Wielkie budow-
le socjalizmu“, zorganizowaną z
inicjatywy Stołecznego Komite-
tu Frontu Narodowego. Otwar-
cia dokonał wiceprzewodniczący
Stołecznego Komitetu Frontu
Narodowego St. Beniger.

Wystawa ilustruje w suges-
tywny, —dobitny sposób drogę
na którą wkroczył naród polski,
ujawiając w swej ręce —
drogę socjalistycznego uprzą-
sławienia, przeobrażenia naszej
gospodarki, wyrwania jej z wie-
lowiekowego zacofania, drogę
ku Polsce betonu, stali i elek-
tryczności, kraju nowoczesnej
techniki.

Głosują żołnierze Wojska Polskiego

Do godziny 10-tej żołnie-
rze Jednostki Wojskowej
przy ul. Świerczewskiego w
Poznaniu za wyjątkiem tych,
którzy właśnie odbywali służ-
bę oddali swe głosy do urn
wyborczych.

— To wielki zaszczyt dla
mnie i duma, że mam dzisiaj
prawo ze wszystkimi ludźmi
pracy w Polsce, oddać swój
głos na kandydatów Frontu
Narodowego — mój żołnier-
ski głos, który poparty dobry-
mi wynikami w szkoleniu bo-
jowym jest najlepszą odpo-
wiedzią podległym z O-
ceanu — mówi oddając swój
głos szeregowy Sylwester Sie-
radzki przewodnik wyszkole-
nia bojowego i politycznego.

Oddaje również swój mło-
dy, żołnierski głos drugi zna-
ny przewodnik wyszkolenia
bojowego i politycznego, Hen-
ryk Matuszyczak.

Razem z nami, związani
nierozdzielnie więzami i
wyrznięci z ludu, głoszący we
wszystkich jednostkach żoł-
nierze Wojska Polskiego,

GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr.

CZY
TEL
NIK

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, poniedziałek 27 X 1952 r.

Nr 258 (2691)

Dzień naszej radości — dzień naszej dumy Masy pracujące Poznania i Wielkopolski głosowały na kandydatów FRONTU NARODOWEGO

W prawdziwie radosnym nastroju cała pracująca Wielkopolska przeżywała dzień wyborów do Sejmu Pol-
skiej Rzeczypospolitej Ludowej. Miasta, miasteczka, osiedla robotnicze, spółdzielnie produkcyjne, gromady,
PGR-y witały wielkie święto narodowe uroczystą szatą ulic, bogatą dekoracją domów, lasem sztandarów
narodowych, czerwienią transparentów, tysiącami hasł wyrażających myśli i uczucia wszystkich obywateli
li skupionych we Frontie Narodowym wokół władzy ludowej.

Barwna szata w jaką przystroiła się Wielkopolska, stała się godną oprawą histo-
rycznego dnia wyborów. Były one bowiem potężną manifestacją solidarności
z siłami pokoju i postępu na świecie, manifestacją woli naszego patriotycznego
społeczeństwa, zacieśnienia więzów przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i zjed-
noczenia sił całego narodu w walce o szybki postęp budownictwa socjalistycz-
nego, o radośniejszą przyszłość i pomyślność Ojczyzny.

Dzień ten uwiecznił także
wielkie osiągnięcia pracują-
cego ludu miast i wsi Wiel-
kopolski, osiągnięcia w toku
kampanii wyborczej, pomno-
żył wkład naszego społeczeń-
stwa do wspólnej sprawy u-
mocnienia sił jedności na-
szego narodu, zadokumento-
wał że pragniemy urzeczy-
wistniać wspaniałe zadania,
jakie przed narodem polskim
stawia program Frontu Naro-
dowego.

I dlatego przy urnach wy-
borczych nie zabrakło ani
jednego świadomego obywa-
tela nikogo — kto pragnie
żyć i pracować w poczuciu
spokoju i bezpieczeństwa, kto
ceni dobro kraju, pragnie
aby Polska była coraz bogat-
sza, potężniejsza i piękniej-
sza.

Już we wczesnych godzi-
nach porannych ulice miast
i wsi zarożyły się różnobarwną
rzeszą. Do lokali wyborczych
podażali robotnicy, chłopci i
inteligenci, rzemieślnicy, par-
tyjni i bezpartyjni, kobiety i
młodzież. Dzień wyborów po-
witało śpiewami i muzyką.
W jednostkach wojskowych

przy urnach wyborczych sta-
nęli żołnierze, by wspólnie z
ludem pracującym miast i
wsi zmanifestować swą go-
racą miłość dla Ojczyzny oraz
swą wolę obrony wolności,
pracy i zdołczy narodu pol-
skiego.

Ogromna większość wybor-
ców głosowała we wczesnych
godzinach rannych, składa-
jąc swe głosy na kandyda-
tów na posłów i zastępców,

umieszczonych na listach
Frontu Narodowego.

Dzień wyborów wykazał, że
w społeczeństwie Wielkopolski
pogłębia się świadomość
służności drogi, jaką kroczy
naród polski, że wzmacnia się
aktywność mas ludowych,
które zrozumiały, że program
Frontu Narodowego wyzna-
cza cele godne poparcia
przez każdego uczciwego Po-
laka.

Wczesnie rano głosowali wyborcy Poznania

Już przed godziną 6 rano
wypełniły się ulice śródmie-
ścia tłumnie spieszącymi do
lokalu wyborczych mieszkań-
cami. W estetycznie urządo-
wanych lokalach komisji wy-
borczych portrety kandydata
całego narodu Prezydenta
Bolesława Bieruta. Lokale
przybrane są sztandarami o
barwach narodowych, ziele-
nią i białymi. Przed stoja-
mi przewodniczących stoją
zapłombowane urny wybor-
cze. W narożnikach lokali
znajdują się białe parawa-
ny, na których umieszczono
białe gołębki pokoju. Członkowie komisji, mający
biało-czerwone opaski na ręk-
awkach grzecznie kierują do
stolków, gdzie po podaniu
nazwiska głosujący otrzymu-
ją kartki do głosowania, na
których figurują nazwiska
kandydatów na posłów i za-
stępów naszego okręgu.

Aktywiści w pierwszym szeregu

Wszystko odbywa się bar-
dzo sprawnie, w atmosferze
nadzwyczaj uroczystej.

— Kto następny? proszę —
mówi aktywista obwodu, re-
ferentka działu inwestycji
Woj. Zbiornicy Złomu — O-
koniewska. Padają nazwiska.

Jedną z pierwszych głosu-
jących w obwodzie 103, jest
licząca 81 lat Maria Kasner,
zam. przy ul. Długiej 6. Przy-
była ona sama do lokalu wy-
borczego, by spełnić swój pa-
triotyczny obowiązek. Tuż za-
niedługo do urny podchodzi 18-
letni członek ZMP Adam Fi-
lozof, zam. przy ul. Długiej
nr 7, m. 4.

Adam Filozof, sierota, ukoń-
czył 18 lat w maju br. Matka
jego umarła w 1939 roku, a
ojciec-hutnik poległ w walkach
o Poznań w 1945 r. Państwo
mu pomogło. Ukończył szkołę
średnią. Dziś jest elektrykiem
i pracuje w Spółdzielni „Elek-
trotechnika“.

— Jestem dumny, — mówi
wrzuszony — że mam prawo
głosowania. Czuje się pełno-
prawnym obywatelem nasze-
go kraju. Głosowałem jawnie
gdzś gorąco wierzę w służ-
ność naszej sprawy. Będę je-
szcze sumienniejsze pracować
dla szczęścia naszej ukocha-
nej Polski.

Grupowo do udziału w gło-
sowaniu przychodzi mieszk-
kańcy poszczególnych blo-
ków.

Mam do kandydatów pełne zaufanie

W lokalu wyborczym w
szkole im. Dąbrowski przy pla-
cu Bernardyńskim, jednym z
pierwszych głosujących był
urzędnik Wydziału Zdrowia
Prezydium WRN, agitator
Komitetu Frontu Narodowe-
go Kazimierz Lulka. (zam.
przy Garbarach 13/15).

— Wszędzie gdzie byliśmy
— mówi ob. Lulka — przy-
mowano nas agitatorów bar-
dzo życzliwie. Nasi wyborcy
chętnie sprawdzali listy przed
wyborami. Jestem zadowolony,
że mogę choć w skromnej
części przyczynić się do
popularyzacji programu Fron-
tu Narodowego w realizacji
którego chcę wziąć udział
swoją codzienną pracą.

Jesteśmy w punkcie dysku-
syjnym Obwodu 104 Komie-
tetu Frontu Narodowego.

Spotykamy tu agitatorów
— 47-letnią wdowę Melanię
Gromadzińską, pracownicę
Miejskiego Przedsiębiorstwa
Inkasa, inkasenta tegoż
przedsiębiorstwa — Macieja
Mikołajczaka. W. Wirtha —
ofiarnego agitatora i pra-
cownika z Miejskiego Przed-
siębiorstwa Kanalizacyjnego.

Jest tu również odznaczony
złotym krzyżem zasługi wy-
bitny racjonalizator i pro-
downik pracy z Zakładów



Fot. K. Przychodzki

Już we wczesnych godzinach rannych wypełniły się
lokalne wyborcze spełniającymi swój patriotyczny obo-
wiązek obywatelami. Praca komisji przebiegała bar-
dzo sprawnie. W wielu obwodach już po kilku pier-
wszych godzinach ogromna większość wyborców od-
dała swe głosy.

Na zdjęciu: lokal jednej z komisji obwodowych w Po-
znaniu na kilku minut po godzinie 6 rano.

Gazownictwa — Stanisław Pospiech.

— Głosowałem już o szóstej
mówi Pospiech — i głosowa-
łem jawnie, bo znany jest mi
program naszego Frontu Naro-
dowego i znamy miśa dobrze
wszyscy kandydaci. Są to nasi
kandydaci, mamy do nich peł-
ne zaufanie. Z nimi będziemy
w naszym kraju budować so-
cializm na przekór naszym
wrogom, podlegaczom do woj-
ny.

— Bedziemy nadal budować
nasz piękny Poznań — mówi
przewodnik pracy z Gazowni,
blacharz Wincenty Markie-
wicz. Zniknęła już większość
zniszczeń wojennych. Znikną
i pozostałe. Nasz Poznań bę-
dzie piękny i piękna będzie
cała nasza Ojczyzna. Musimy
tylko uczciwie pracować.

Idzie pochód studentów

Uroczysty jest nastrój w lo-
kalu wyborczym w gmachu
Muzeum Narodowego. W
pięknej sali Biblioteki Uni-

wersyteckiej głosowanie od-
bywa się bardzo sprawnie.

Tu m. in. masowo głoso-
wali studenci.

Imponujący wypadek mani-
festacji pochód studentów
udających się do lokalu wy-
borczego przy ul. Stalingradz-
kiej w gmachu PRN. Śpiewa-
li oni pieśni masowe i wznosi-
li okrzyki na cześć Prezy-
denta Bolesława Bieruta i
na cześć kandydatów nasze-
go okręgu.

W śródmieściu w godzi-
nach rannych głosowano lic-
nie również w obwodach nr
90 i nr 110.

Przy lokalach Obwodowych
Komitetów Frontu Narodo-
wego do dyspozycji chorych
oczekiwali samochody, ob-
sługiwane bezinteresownie
przez większość poznańskich
kierowców. Po chorych zaje-
dździł agitatorzy w towarzy-
stwie pielęgniarek szpital-
nych i siostr PCK.

Doskonałe zorganizowana
była również opieka nad ma-
łymi dziećmi. Tu pomagali
harczerze, ZMP-owcy, wych-
wawczyńskie przedszkoli i nau-
czycielki. (wje)

Telefonem z całego województwa

Robotniczy Kalisz zmanifestował potęgę Frontu Narodowego

KALISZ (tel. wł.)

Szarżowało jeszcze, kiedy
przed gmachami lokalami wy-
borczych w Kaliszu stawali
pierwsi wyborcy, aby spełnić
swoje patriotyczne obowiązki.
Już o godzinie 5 rano dwie
dziewiarki z Kaliskich Zakła-
dów Przemysłu Dzierżaw-
skiego oczekiwały na otwarcie
lokalu wyborczego obwodu nr
141. One też w tym obwodzie
pierwsze oddały głos na listę
Frontu Narodowego.

— Zawsze w pracy stara-
my się być pierwsze — mówi
ob. Tworzękiewicz i w głosowa-
niu chcemy też dać przykład
jak trzeba śpiewać patrio-
tyczny obowiązek wobec pań-
stwa.

Kiedy punktualnie o go-
dzinie 6 otworzono drzwi lo-
kalu wyborczego, na ulicy
stali już licznie przybyli mie-
szkańcy tego obwodu.

Efektownie w udekorowa-
nej świetlicy barwnymi nardo-
owymi i emblematami
Frontu Narodowego kolejno
do stołu podchodzili wybor-
cy, by po otrzymaniu kartki
wrzucić swój głos. Głosowa-
nie przebiegało szybko i
sprawnie.

Do urny podchodzi artysta
kaliskiego teatru ob. Żyto.
Chciałem być pierwszy —
mówi — ale ubiegli mnie.

W kolejce stały także ko-
biety. Pilno im spełnić obo-
wiązek, bo w domu czekała
spłata jeszcze dzieci.

Ksiądz Józef Grala w sku-
pieniu bierze do rąk kartkę
wyborczą i wrzuca ją do urny.

Paweł Lipka czyta wydru-
kowane na kartce nazwiska...
Stasiak, Tazbir, Kościelak...

Prawdziwi kandydaci ludu
— mówi i kartka wędruje do
urny.

Józef Kościelak, kandy-
datkę na posła, która otrzy-
mawszy kartę wyborczą w lo-
kalu nr 131 podchodzi do urny,
wita ją serdecznie zgrom-
adzone kobiety.

— To na ciebie głosujemy
— mówi stojąca w kącie sali
robotnica, z dumą witając
się z Kościelakową, podobnie
jak inne towarzyski pracy.

We wszystkich lokalach
wyborczych w Kaliszu głoso-
wanie przebiegało niezwykle
sprawnie. Największe nasile-
nie notowano w godzinach
od 6 do 10 rano. Około po-
łudnia do komitetów Frontu
Narodowego zgłaszają się
członkowie rodzin, mający w
swoich domach chorych.

Agitatorzy zapewniają im
auta, w celu umożliwienia
chorym bezpośredniego u-
działu w głosowaniu.

Ob. Tomasz Maciolek odda-
jąc głos na listę Frontu Naro-
dowego przypomina komedię
wyborczą z okresu międzywo-
jennego, z roku 1935, kiedy to

(Ciąg dalszy na str. 2)

Masy pracujące Poznania i Wielkopolski głosowały na kandydatów Frontu Narodowego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

na kilka dni przed wyborami zamknięto w więzieniu czołowych przywódców klasy robotniczej oraz unieważniono listę lewicę. „Mimo tych szkan — dodaje ob. Maciolek — robotnicy Kalisza głosowali jednak wtedy manifestacyjnie na unieważnioną listę”.

Do godz. 14 trzy czwarte mieszkańców Kalisza wzięło udział w głosowaniu.

W wsi Kokanin, jako jeden z pierwszych głosował 101-letni ob. Świst. W gromadzie Iwanowice starszka Helena Kubicka oddając swój głos, powiedziała m. in.: „Głosuję na Front Narodowy, bo chcę, by wnuki moje miały lepszą i szczęśliwszą przyszłość, lepsze i szczęśliwsze życie niż ja”.

Wiele gromad zakończyło głosowanie przed południem. Należą do nich m. in. PGR Złotniki oraz gromady Gozdzińskich, Ragocin, Kokanin, Brudzew, Petryki, Kwików i Kwasków. Chłopi z gminy Chotaj ułali się do lokalu wyborczego zbiorowo z transparentami. W powiecie tureckim gromada Korytków zakończyła głosowanie już o godz. 8 rano.

Gniezno

GNIEZNO (tel. wł.)

We wszystkich lokalach komisji wyborczych w Gnieźnie pierwszy wyborcy zgłosili się przed godziną 6. Wszędzie panuje atmosfera powagi i skupienia. Dzięki sprawnej organizacji nie ma żadnych zatorów i dłuższego czekania. W obwodzie 147 głosowało już do godziny 11.50 — 65% uprawnionych. Widzimy jak do urny podchodzi rodzina Szalaty. Rodzice i trzy córki. Wrzuciły już do urny głosy, a ojciec ostatni wrzucając, mówi:

„Jestem przekonany, że głosem swoim przyczynię się do rozwoju dobrobytu”.

Przed urną stanęli dwaj żołnierze Wojska Polskiego chorągwy Tadeusz Mikołajczak i Bernard Kwiatkowski. Mówią, że dzięki ordynacji wyborczej mają oni pełne prawo decydowania o losie narodu.

Komisja wyborcza nr 148 mieści się na piętrze w auli Państwowego Liceum Ogólnokształcącego TPD. Panuje tam, jak wszędzie, powaga, ale na parterze, w jednej z klas rozlegają się wesole głosy. Przebywają tam dzieci, których rodzice poszli do urn wyborczych: dwuletni Stanisław i pięcioletnia Terenia Ratajczak czują się tu tak dobrze, że niebardzo chętnie zgodzili się na powrót do domu. 7-letnia Mirosława Szklarska powiedziała rodzicom, którzy wrócili po nią po spełnieniu swego obywatelskiego obowiązku, by poszli sami do domu. Ona tu jeszcze zostanie, bo Stenia Muszyńska obiecała zadeklamować, a ona potem chce powiedzieć wierszyk o kandydatach narodu.

Również w powiecie gnieźnieńskim we wszystkich obwodowych komisjach wyborczych zgłaszali się przed godziną 6 chłopci, by oddać swój głos.

Leszno

LESZNO (tel. wł.)

Leszno powitało dzień wyborów bogato udekorowanymi ulicami i gmachami. Od wczesnych godzin rannych tłumnie spieszyli mieszkańcy do urn wyborczych, aby jak najwcześniej oddaniem głosów zmanifestować swoje poparcie dla Frontu Narodowego.

Z wybieciem godziny 6 jako pierwsza głosowała w obwodzie nr 177 młodzież żeńska i męska internatu i liceum pedagogicznego, która do lokalu wyborczego przysłała z muzyką i śpiewem. Wkrótce potem w obwodzie zjawili się mieszkańcy bloku przy ul. Wiosny Ludów, którzy do lo-

kalu wyborczego przybyli gromadnie i złożyli swe głosy jawnie. Podobnie postąpili mieszkańcy bloku przy ul. Dąbrowskiego nr 4, którzy głosowali w obwodzie nr 173 oraz mieszkańcy bloku przy ul. Wandy Wasilewskiej nr 1.

W obwodzie nr 171 jako pierwszy oddał swój głos ob. Wacław Mądry — kierownik wagonowni w Lesznie, kilkakrotny przodownik pracy i racjonalizator, odznaczony złotą odznaką ra-

„Oddajemy głos za naszą Ojczyznę” — mówili chłopi

WRZEŚNIA (tel. wł.)

Dochodzi godzina 13-ta. W lokalu wyborczym nr 119 ponad 70 proc. wyborców oddało już swe głosy. Nic dziwnego. Mieszkańcy Wrześni rozpoczęli składanie swoich głosów już przed godziną 6 rano.

Największa fala wyborców napłynęła około godziny 8. Sprawdzanie nazwisk i składanie głosów odbywało się szybko, a zasłony okazały się zupełnie niepotrzebne, bo prawie nikt z nich nie korzystał.

Przed lokalem gwar wielu głosów. — To cała załoga zakładu T 10 przyszła złożyć głosy.

Około godziny 11 lokal wypełnił się najstarszymi obywatelami Wrześni. Siwi staruszkowie, troskliwie prowadzeni pod rękę przez młodszych aktywistów, spełniając swój obywatelski i patriotyczny obowiązek.

Przed urną zatrzymała się kobieta z małym dzieckiem na ręku. Chwilę ogląda niebieską kartkę z nazwiskami kandydatów i bez wahania wrzuca ją do urny.

„Mąż był rano, o godzinie 6.30, a teraz został z dzieckiem. — mówi Katarzyna Koneczka. — Ja przyszedłam z tą małą, bo nie chciała zostać w domu. Bez wahania wrzucam swój głos do urny, bo

chcę, aby moja córka Gabrysia skończyła więcej. Chcę, aby był pokój na świecie i aby mój mąż — robotnik nie był nigdy bez pracy. Lokal wypełnia się nagle młodzieżą. To chłopcy z bur-sy Technikum Metalowego przyszli aby po raz pierwszy w swym życiu brać udział w wyborach do Sejmu.

Do urn podchodzi co chwile młodzi mężczyźni, kobiety, starsi, młodzież, księża. Staruszka w czarnym płaszczu odpoczywa w fotelu.

Przed oknami co chwilę przechodzą grupy młodzieży, niosące transparenty wznoszące wesole okrzyki. Przejeżdżają furmanki udekorowane transparentami z patriotycznymi hasłami i flagami o barwach narodowych, wiozące wyborców z gmin do ich lokalu wyborczego.

Szamotuły

SZAMOTUŁY (tel. wł.)

„Niech dzień wyborów, dzień 26 października, stanie się dniem naszej radości, naszej dumy z dotychczasowych osiągnięć” — tymi słowami zakończył swe przemówienie

na sobotnim wielkim wlecu manifestacyjnym w Szamotułach przewodniczący Powiatowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego Jan Zagólski.

Dzień niedzielny stał się dla Szamotuł i całego powiatu dnem radości. Już przed godziną szóstą przed obwodowymi komisjami w Szamotułach gromadzą się wyborcy.

Do Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego co chwilę napływają meldunki z terenu. Jest godzina 9.30. Do tej pory w Szamotułach i w powiecie już większość obywateli wywiązała się ze swego patriotycznego obowiązku. W gromadzie i w Spółdzielni Produkcyjnej Podrzewie, liczącej 623 osoby uprawnione do głosowania, do godziny 8-mej oddano już dwie trzecie głosów.

Wyborcy Gminnej Spółdzielni Duszniki przyjechali do swej komisji gromadnie, na pięknie przybranych ciężarówkach z orkiestrą, grającą patriotyczne pieśni.

We wsi Koźle, liczącej 1222 wyborców do godziny 8.30 oddała swe głosy przeszło połowa.

O 8-mej godzinie przy urnie wyborczej we Wróblewie zjawili się najstarszy mieszkaniec wsi Piechocki liczący 91 lat.

Członkowie wszystkich spółdzielni produkcyjnych w powiecie postanowili głosować manifestacyjnie, by pokazać patriotyczną wolę poparcia programu Frontu Narodowego.

Gromady zbiorowo wyruszały do urn wyborczych

SREM (tel. wł.)

W powiecie śremskim wyborcy przebiegali w radosnej atmosferze. Do godziny 12-tej z trzy czwarte uprawnionych do głosowania wzięło już w nich udział. W 12 gromadach ukończono już głosowanie.

Wszędzie do komisji wyborczych w gromadach przyjeżdżają powózki i wozy

chłopskie, które zwożą chorych i starców.

Manifestacyjnie głosowano w grom. Witowo, Płaczkowo, Przykopy i spółdzielni produkcyjnej Pławce. Do godz.

12 zakończono już głosowanie w gromadach Męcinko, Pęcinko, Witkowo, Sulęcinek, Kreszczewo, Zimin, Komorniki i Spółdzielni Produkcyjnej Zdzichowice, gdzie pracuje kandydat okręgu Gniezno — Maria Dola.

WAGROWIEC (tel. wł.)

W radosnym, a zarazem uroczystym nastroju przebiegały wybory w Wągrowcu i powiecie wągrowieckim. Od godz. 5 rano na ulicach Wągrowca panował ożywiony ruch. Do lokali wyborczych spieszyli gromadnie pracownicy wielu miejscowych fa-

bryk i urzędów. Załogom niektórych zakładów pracy towarzyszyły orkiestry.

W południe większość obywateli Wągrowca, jak również Gołańczy i Skoków spełniła swój obywatelski i patriotyczny obowiązek, składając swe głosy na całą listę kandydatów Frontu Narodowego.

Na szczególną uwagę zasługuje postawa młodzieży biorącej po raz pierwszy udział w głosowaniu. W Gołańczy, Mielesku, Skokach i Wągrowcu ZMP-owcy udali się zbiorowo do urn wyborczych i jako pierwsi oddali swe głosy. Manifestacyjnie głosowali również robotnicy wielu PGR-ów oraz chłopcy ze spółdzielni produkcyjnych.

W powiecie wągrowieckim chłopcy wielu gromad przybywają do lokali komisji wyborczych zbiorowo, wozami, z orkiestrą. W obwodzie nr 107, w gromadzie Mokronosy o godz. 5.30 zjawili się przed lokalem wyborczym 87-letni Wawrzyn Marchwicki, który pierwszy też oddał swój głos. W gromadach Bogdanowo, Czesławice, Potulin, Miłostawice, Płaskowo, Glinno oraz Rakojady głosowanie zakończono o godz. 11.

Kościan

KOŚCIAN (tel. wł.)

W Kościanie i powiecie kościańskim do godz. 12 oddała głosy większość obywateli. Mieszkańcy gromady Parzęczewo udali się do urn wyborczych zbiorowo, wozami, z orkiestrą.

W obwodzie nr 26 w Kościanie jako pierwszy głos oddał mistrz fryzjerski Stanisław Kołodziejczak, liczący blisko 80 lat. O godzinie 9 rano oddały głosy siostry z miejscowego zakonu, Gromady Kamieniec i Wlecinę ukończyły głosowanie już o godzinie 9-tej.

Chodzież

CHODZIEŻ (tel. wł.)

Zieloną, flagami i portretami dostojników narodowych ubrano wszystkie miejscowości powiatu chodzieskiego. W wielu mieszkańcach przygotowywało się do wyborów już od wczesnych godzin rannych.

Do godz. 10-tej ogółem głosowała w powiecie połowa uprawnionych. Z wielu gromad, takich jak Lipia Góra, Morzewo, Studzieniec, Lipiniec, Rataje chłopcy wyjechali zbiorowo, udekorowanymi wozami do punktów wyborczych.

Lokale wyborcze były pięknie udekorowane. Szczególnie starannie ubrano szkołę TPD przy ulicy Szamarskiej w Poznaniu.



Fot. K. Przychozki

Głosuje Wojsko Polskie. Oficer Marian Witkowski oddaje z ręką członka Komisji Wyborczej kartę do głosowania.

Młodzież zetempowska stawiała się pierwsza

WAGROWIEC (tel. wł.)

W radosnym, a zarazem uroczystym nastroju przebiegały wybory w Wągrowcu i powiecie wągrowieckim. Od godz. 5 rano na ulicach Wągrowca panował ożywiony ruch. Do lokali wyborczych spieszyli gromadnie pracownicy wielu miejscowych fa-

PROSTA DROGA

— Florek, śpisz?
— Nie. A czego?
— Podeszedłbyś do okna i zobaczył jaka pogoda na dworze.
— Pogoda? Na pewno ciepło i sucho, przecież to dziś wybory.

— Nie gadałbyś byle czego. Popatrz no Florek, popatrz.

Pan Florian rażno wyskoczył z łóżka.

Rozsunął zastonę, otworzył okno i zawołał radośnie, wysunąwszy głowę na dwór.

— A co, nie mówilem? Ciepło i sucho. Nawet pogoda z nami!

Tylko na zachodniej stronie nieba patęła się niewyraźna, ciemna chmurka. Potrząca pilnie na nią, pan Florian dodał.

— Do południa pogodą pewną, potem może być deszcz. Ale tak właśnie powinno być. Niechby trochę i zmokły leniuchy, którym się nie chce głosiwać z rana. No Pella, ściągnij się z łóżka, idziemy!

Państwo Wójcikowie wyszli z domu razem z córką Stefą. Uszli już ładny kawałek drogi, kiedy pani Wójcikowa zatrzymała się i zaczęła pytać nerwowo córkę:

— Stefa, a adres lokalu wyborczego? Wisi przecież w dramie, a ja nie spojrzałam. Jak teraz trafimy? Trzeba wrócić.

— Pella — ze zgorzeleniem rzucił Wójcik.

— Mamo — zaśmiała się 18-letnia Stefa, absolwentka liceum i aktywistka ZMP — chodź, chodź, nie gderaj — mówiła biorąc matkę pod rękę. Ja znam dobrze adres, ale trafiłobyśmy i tak. Popatrz jakie tłumy ciągną z naszej ulicy w jedną i tę samą stronę. Pójdźmy tylko za nimi — to wystarczy.

W szkole podstawowej przy ul. Berwińskiego wartę honorową przy urnie

pełni 2 harcerzyków, nie mających w sumie więcej chyba niż 16 lat. Są niesłychanie przejęci swą rolą i dumni z zaszczytu. Rumiane dziecięce twarzyczki układają w wyraz niesłychanej powagi i pewności siebie, jak gdyby chcieli dowiedzieć wyborcom, że dorosli do powierzonego im zadania.

Właśnie podali kartę wyborczą jakiejś staruszce, której karta wypadła z ręki.

Staruszka wyjęła z torebki 2 cukierki.

— Dziękuję wam, kochane chłopczyki, rośnijcie zdrowo.

Przez chwilę wahali się czy wypada im chrupać cukierki w tak niesłychanie ważnym momencie i przy pełnieniu tak niesłychanie ważnej funkcji. I pewnie by odmówili, gdyby nie to, że krótkie spojrzenia na rękę staruszek powiedziały im, iż były to... gryłazowe raczki.

Nie wytrzymali. Po chwili gryźli cukierki, przepraszając oczami zbranych za tę dziecięcą słabość.

Od stołu, gdzie wręczają kartkę wyborczą, na prawo stojący z niebieskimi parawanami.

Po sprawdzeniu listy jakaś pretensjonalna paniusia z kartką w rękę nachyliła się do ucha nieznaną, poważną pani i mówi:

Pani nie skręca za parawanik?
— Nie skręcam — odpowiada spokojnie zaprzęta — idę prostą drogą.

Stał w kolejce do urny wyborczej.
— Pan tutaj, panie Narzekalski? — zawołałem.

— Cóż to datowego, panie — odpowiedział z wyraźnym niezadowoleniem.

nem, też mi zdziwienie! A czy to ja jestem od macochy?

— No nie — mityguję go — ale przecież pan zawsze...

— To co, że ja zawsze? — przerywa mi opryskliwie. — Krytykować panie wolno, od tego mamy demokrację! Ale co innego kiedy cały naród, panie, chodzi przeciwko przyszłości...

I pan Narzekalski (niech już zostanie ten kryptonim choć nazywa się on inaczej) złożył swój głos do urny z przejęciem i powagą, jakiej nawet się u niego nie spodziewałem.

— Mamustu — pyta 6-letnia Ala, po co dorosli wrzucają tak te papierki do pudełka?

— Mówiłam ci przecież, dziś są wybory, głosujemy.

— A jak te pudełka będą pełne, to co będzie?

W tej chwili odzywa się stojący z boku stary robotnik:

— Pytasz mała co będzie — pokój i szczęście będzie, dla wszystkich.

Są już godziny popołudniowe. Mimo wątpliwości pana Floriana — deszcz nie spada. Jest ciepło i sucho.

Poznań głosuje dalej, chociaż obryzmiała większość mieszkańców miasta złożyła już swoje głosy w godzinach rannych. Na ulicach panuje nastrój uroczysty. Flagi, portrety, dekoracje. Z megafonów płyną dźwięki muzyki.

Byłem od rana w dziesięciu lokalach wyborczych. Nie widziałem ani jednej osoby, która by skręciła za parawaną. A przecież zasada tajemności wyborów zachowywana była wszędzie z pochwałą godną skrupulatności. Oto głos Poznania! Mocny, jednolity, twardy głos za pokojem, niepodległością i siłą Polski.

ZYGMUNT JASKI

Sto tysięcy mieszkańców Poznania na potężnym wiecu przedwyborczym manifestowało swą jedność we Froncie Narodowym

Rozchmurzyła się jesień w gwarne radością sobotnie południe. Transparenty, ujęte w twarde ręce robotników poznańskich niosły białe-czerwone pozdrowienia miastu.

Na plac Stalina napływali ludzie. Dumnie i uroczyście szli kolejarze. Warsztatowic i maszynista, konduktor i inżynier razem przyszlizł z manifestować swój patriotyzm, którym przepełniona jest na co dzień ich praca.

„O Nowej to Hucie piosenka” — rozśpiewali się studenci. Nie byli oni jednak najmłodsi na tym pulsującym życiem placu. Młodością przepełnione były oczy tysięcy ludzi — starego robociznika z „ZIPSO”, siwego profesora ze Szkoły Inżynierskiej i matki, opowiadającej małej córce o naszym Prezydencie.

Siła i prawda biła od tych tysięcy, zebranych na swej przedwyborczej manifestacji.

*

Tymczasem na stokach Cytańskich u stóp pomnika bohaterów, gromadzą się młodzi sportowcy poznańskich zrzeszeń, które wystawiały sztafety do biegu przez roje, pięknie przybrane ulice Poznania.

Z rąk mistrza sportu Zdobysław Stawczyka i Genowefy Minickiej naszej rekordzistki w pięcioboju, pochodnie wędrowały z rąk do rąk, aż wreszcie ostatnia zmiana zaniosła je przed trybunę.

*

Na trybunie widzimy już kandydatów na posłów i zastępców oraz członków Okręgowego Komitetu Frontu Narodowego. Wokół nieprzebrane tłumy: młodzież, robotnicy, studenci. Transparenty i tysiące białych gołębi nad powiewającymi na wietrze sztandarami.

Wice zagaja przewodniczący Okręgowego Komitetu Frontu Narodowego Bogdan Nowacki. Jako pierwszy mówi kandydat na posła, gen. Włodzimierz Strąbski.

Wysuniecie mojej kandydatury przyjąłem jako wyraz zaufania i miłości do Ludowego Wojska Polskiego, które mężnie i ofiarnie walczyło o niepodległość Ojczyzny i o nowy ład społeczny, a dziś stoi niezłomnie na straży historycznych osiągnięć ludu polskiego, na straży pokojowej pracy naszego bohaterskiego narodu.

na straży niepodległości i pokoju.

Lud pracujący Polski i jego wojsko łączy jeden cel, jedna wielka sprawa — sprawa pokoju, sprawa budownictwa Polski, sprawiedliwości, szczęśliwej i silnej.

W codziennym trudzie wykonywamy szczęście nasze i przyszłych pokoleń — a to, jak wszystkim wiadomo, nie przychodzi łatwo.

To wymaga nieustannej czujności i troski o obronność kraju, to wymaga, aby Polska była silna, potężna.

Kto pragnie dla Polski sprawiedliwości i szczęścia, musi dbać, aby istniały siły, które potrafią to zabezpieczyć.

Siła ta jest rosnąca z dnia na dzień wartość polityczna

narodu, skupiającego się pod sztandarami Frontu Narodowego.

Niezawodnym również orężem zabezpieczenia niepodległości naszej pięknej Ojczyzny — są nasze ludowe siły zbrojne, a wszyscy muszą przyznać, że tak dobrze wyszkolonego, uzbrojonego, tak ofiarnego i oddanego ludowi i jego sprawie wojska — Polska jeszcze nigdy nie posiadała — bo i posiadać nie mogła.

Odwetowcy hitlerowscy i ich pobratymcy niech sobie przypominają lekcje spod Lenina, Warszawy, Wału Pomorskiego, Kołobrzegu, Odry, Nysy i wielu innych sławnych bitew, gdzie uderzeniami naszych oddziałów rozbijano wychwalane

umocnienia i formacje faszystów.

Niech sobie również przypominają, jak u boku Armii Radzieckiej doganiał ich i dobijaliśmy w Berlinie!

Jednym z najważniejszych elementów zabezpieczenia budownictwa naszego szczęśliwego jutra i niepodległości jest to, że dziś nie jesteśmy sami.

Dziś w odróżnieniu od 1939 roku jesteśmy częścią wielkiego obozu pokoju i socjalizmu. Liczącego wiele milionów ludzi, na którego czele stoi potężny Związek Radziecki i genialny Stalin!

To wszystko w całej rozciągłości uzasadnia twierdzenie, że nigdy więcej, ale najędźszy nie będzie deptał naszej uko-

chanej ziemi ojczystej, że wreszcie 1939 roku nie powtórzy się nigdy!

Nasza wielka sprawa jest słuszną i niezwykłą.

Stutysięczna rzesza, skanduje: Bierut — Stalin — Pokój!

*

Do mikrofonu podchodzi kandydat na posła literat Jarosław Iwaszkiewicz. Omawia on wspaniałe perspektywy rozwoju kultury zawarte w programie Frontu Narodowego.

„W każdej gminie powsta nie kino, w każdej gromadzie biblioteka. Teatr, książki i gazety staną się udziałem dosłownie wszystkich. Oto jedno skrzydło Frontu Narodowego. Drugie, to nasza walka o wieczysty po-

kój między wszystkimi narodami świata, którego piękna idea zatacza coraz szersze kręgi pod sztandarem Związku Radzieckiego i Wielkiego Chorażego Pokoju, Józefa Stalina!”

Z tysięcy pierśi dobywa się teraz okrzyk: Stalin — Stalin.

Jako ostatni przemawia wybitny racjonalizator i przodownik pracy ZISPO — kandydat na posła, Edward Januchowski.

*

Po przemówieniach kandydatów zjednoczone chóry robotnicze śpiewają pieśń Olearczyka „Miliony rąk”. Wiece kończy się odegraniem hymnu państwowego.

(wjc — thn — az)

Wielkie wiece przedwyborcze w miastach woj. poznańskiego

KALISZ (tel. wł.)

W sobotę już na długo przed godziną 14-tą ciągnęły ulicami Kalisza barwne pochody manifestujących. Ponad 20.000 robotników, kobiet, chłopstwa z okolicznych gromad i młodzieży zebrało się na placu 1-Maja, by dać wyraz patriotycznym uczuciom i zmanifestować jednolitą wolę poparcia programu i kandydatów Frontu Narodowego.

Niemilknięcymi oklaskami witano przybyłych na trybunę kandydatów na posłów okręgu kaliskiego Leona Stasiaka, Józefa Kościelaka i Mariana Majdeckiego.

Przemówienia kandydatów przerywają entuzjastyczne okrzyki na cześć Frontu Narodowego, na cześć pierwszego kandydata Bolesława Bieruta, na cześć jedności narodu polskiego.

Po wygłoszeniu wstępnego przemówienia przez przewodniczącego Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego — Rokoszewskiego, głos zabrali kandydaci na posłów: Leon Stasiak, Józefa Kościelaka i Marian Majdecki. Ze szczególną uwagą wysłuchano słów i sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR — Leona Stasiaka, który mówił o rozbudowie Kalisza w pla-

nie 6-letnim. Przemówienie przerywano często okrzykami na cześć pierwszego kandydata Frontu Narodowego Bolesława Bieruta, na cześć jedności narodu polskiego.

Obecny na placu 200-osobowy chór odśpiewał na zakończenie manifestacji hymn młodzieżowy oraz pieśń „Miliony rąk”, którą podchwyciły zebrane tłumy.

KOSCIAN (tel. wł.)

Deszcz i przejmujące zimno nie odstraszyły mieszkańców Kosciańska, którzy wzięli udział w wiecu przedwyborczym w sobotnie popołudnie.

„Wszyscy głosujemy na kandydatów Frontu Narodowego”, „Niech żyje czołowy kandydat Frontu Narodowego Bolesław Bierut”, „Każdy uczciwy patriota we Froncie Narodowym” — oto hasła, które witały przybywające tłumy.

Do zebranych przemówił przewodniczący Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego — Wybieralski. Wzruszającym był moment, kiedy delegacje dzieci szkół podstawowych wręczały kandydatowi na zastępcę posła Stefanowi Walczakowi wiązanki białe — czerwonych kwiatów zapewniając, że chociaż jeszcze nie mogą brać udziału w głosowaniu, niemniej zdają sobie sprawę z doniosłości wyborów do Sejmu i dlatego, dla uczczenia tego dnia, postanawiają tym usilnie pracować nad pogłębianiem wiedzy, by w przyszłości i one mogły stanowić o swej Ojczyźnie.

„Nowopowstające fabryki i huty, nowe osiedla robotnicze i szkoły — powiedział m. in. w swym przemówieniu Stefan Walczak — oto najlepsza rezerwa, że nasza władza ludowa zrobi wszystko, aby poprowadzić naród do dobrobytu i szczęśliwego jutra.”

CHODZIEŻ (tel. wł.)

Plac Komuny Paryskiej w Chodzieży przybrany był w sobotę odświętnie, gdy na spotkanie w przededniu wyborów przybyła delegacja do Sejmu — Wiktoria Hetmańska. Przybyli również uczestnicy 330 Wart Wyborczych — robotnicy fabryk i zakładów, którzy wspólnymi zobowiązaniami wartości około miliona złotych poparli wielki program wyborczy.

W podniosłym nastroju wysłuchano słów kandydatów Hetmańskiej i Wysockiego. Manifestacja zakończyła się odśpiewaniem hymnu narodowego i „Międzynarodówki”. Wieczorem odbyła się uroczysta akademicka w Domu ZMP. Wystąpili tam uczniowie średnich szkół poznańskich i chodzieskich oraz Technikum Leśnego Margonina w artystycznym programie śpiewu, inscenizacji i tańca.



Fot. K. Przychodźki

W wielkim wiecu przedwyborczym na placu ~~Pawła~~ w Poznaniu wzięły udział nieprzeliczone tłumy mieszkańców Poznania. Na zdjęciu: przemawia kandydat Frontu Narodowego, znany pisarz — Jarosław Iwaszkiewicz.

ZE SPORTU

Porażka poznańskiego Kolejarza z warszawskim imiennikiem

Przedostatnia runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo I ligi nie przyniosła niespodzianek. W grupie I Unia (Chorzów) po zwycięstwie nad Budowlanymi (Chorzów) jest nadal przodownikiem grupy. Budowlani natomiast spadli na ostatnią pozycję i są najpoważniej zagrożeni spadkiem z ligi.

W II grupie kandydaci do spadku: Włókniarz (Łódź), Górnik (Radlin) i OWKS (Kraków) przegrali swoje spotkania i w dalszym ciągu cała trójka jest zagrożona spadkiem do II ligi. Przodownikiem tabeli jest bez zmiany bytomskie Ogniwo różnicą jednego punktu przed krakowską Gwardią.

Kolejarz (W-wa) —

Kolejarz (Poznań) 2:1

W Warszawie mecz drużyn Kolejarza Warszawy i Poznania zakończył się zwycięstwem drużyny warszawskiej 2:1 (1:0). Spotkanie rozegrane na ciężkim, mokrym boisku, wśród deszczu stało na słabym poziomie. Gospodarze zdobyli prowadzenie z rzutu karnego (Łącz) w ostatniej minucie przed przerwą.

Po przerwie już w 4 min. Brzeźniarczyk zdobył wyrównanie i odtąd poznaniacy uzyskali przewagę, której nie potrafili jednak wykorzystać. Na 5 min. przed końcem meczu niefortunne podanie Słomy do bramkarza zamieniło się w samobójczą bramkę i przyniosło w efekcie niezasłużone zwycięstwo drużynie warszawskiej.

Unia — Budowlani (Ch) 2:0

W Chorzowie mecz śląskich rywali Unii i Budowlanych przyniósł zwycięstwo Unii 2:0 (0:0). Mimo bardzo trudnych warunków terenowych, ulewnego deszczu i zimna spotka-

nie stało na dobrym poziomie. Gra była niezwykle szybka i emocjonująca. Unia miała przez cały czas meczu wyraźną przewagę i odniosła zasłużone zwycięstwo.

Ogniwo (Kraków) —

Budowlani (Gdańsk) 2:2

W Krakowie Ogniwo mimo dużej przewagi remisowało z Budowlanymi (Gdańsk) 2:2 (0:2). Budowlani z dwóch wypadków zdobyli dwie bramki, których strzelcami byli Wawrzusiak i Baszkiewicz. Po przerwie drużyna krakowska uzyskała wysoką przewagę, grając przez cały czas na połowie gości. Budowlani bronili się dzielnie i stosując defensywną taktykę, uratowali 1 punkt. Bramki dla Ogniwa zdobyli Pawłowski z karnego i Glimas.

Gwardia — OWKS 1:0

W Krakowie pojedynkę miejscowych rywali Gwardii i OWKS zakończył się zwycięstwem gwardzistów 1:0 (0:0). Gwardia zdobyła bramkę na 3 minuty przed koń-

cem gry ze strzału pomocnika Mamonia. Gwardia zasłużyła na zwycięstwo, będąc drużyną taktycznie lepszą. W drużynie OWKS wyróżnili się obrońcy Musiał i Kaszuba oraz prawa strona ataku Kroczyk — Więcek.

Ogniwo (Bytom) —
Górnik 3:0

W Bytomiu miejscowe Ogniwo wygrało z radlińskim Górnikiem 3:0 (0:0). Po początkowo wyrównanej grze, lepsi kondycyjnie gospodarze uzyskali w drugiej połowie dużą przewagę i rozstrzygnęli mecz zdecydowanie na swoją korzyść, zdobywając bramki przez: Kandeza, Trampisza i Oichonia.

CWKS — Włókniarz 7:0

W Warszawie CWKS odniósł zdecydowane zwycięstwo nad łódzkim Włókniarzem 7:0 (5:0).

Bramki zdobyli: Breiter i Sasiadek — po 2 oraz Głajcar, Olejnik i Bienieć — po jednej.

Przez cały czas spotkania drużyna CWKS miała zdecydowaną przewagę. Wojskowi byli zespołem szybkim, dobrze przygotowanym technicznie i kondycyjnie.

Drużyna Włókniarza zagrała we wszystkich liniach bardzo słabo. W pierwszej połowie spotkania bramkarz łódzki Deras ponosi winę za puszczenie 4 bramek. Po przerwie zastąpił go z powodzeniem Szczurzyński, który niebezpiecznych strzałów.

O AWANS DO EKSTRAKLASY

W spotkaniach finałowych o wejście do I ligi Włókniarz (Kraków) remisował z Budowlanymi (Opole) 1:1 (1:1), a Gwardia (Warszawa) pokonała OWKS (Bydgoszcz) 2:0 (0:0).

7 rocznica ŚFMD

— dniem wzmocnienia jedności młodzieży

Apel Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej

BUDAPESZT (PAP)

Dnia 10 listopada upływa siedem lat od dnia utworzenia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej (ŚFMD). W związku z tym sekretariat Federacji opublikował apel do młodzieży świata, który głosi m. in.:

Dziewczęta i chłopcy wszystkich krajów!

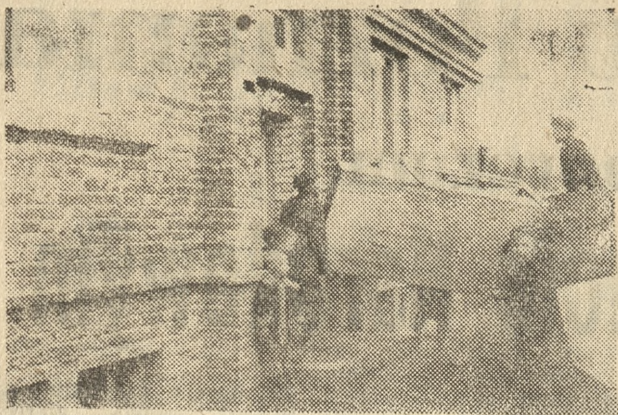
10 listopada 1945 roku, siedem lat temu, zrodziła się

100 izb

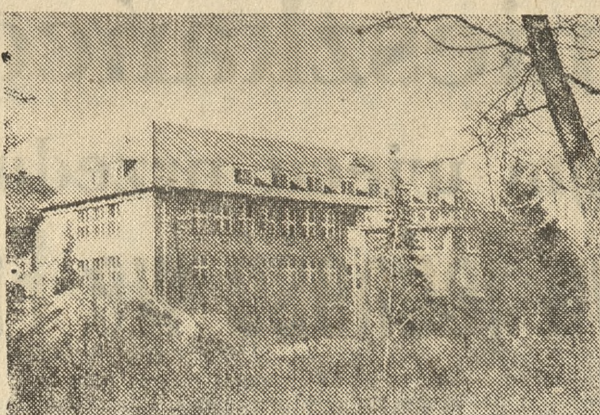
dla świata pracy

Zaloga budowlana Zarządu Budowlanego nr 15 w ramach czynu podjętego dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR oraz wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wykończyła 6 dni przed terminem budowę bloku nr 15 na Osiedlu Robotniczym przy ul. Chołcowskiej. Dzięki zobowiązaniu robotników w sobotę 25 bm. oddano do użytku przed terminem 100 nowych izb mieszkalnych, zaopatrzonych w centralne ogrzewanie, elektryczność i gaz.

DRUKARNIA: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka Poznań, ul. Wawrzyniaka 38.
K-3-12791



Do bloku nr 21 wprowadza się nowy lokator.



Ul. Niestachowska — gmach Zakładu Chemii Rolnej Wyższej Szkoły Rolniczej



Dr Janina Konarska przy codziennej pracy.

Nowy Dąbiec, 23 października, godzina 14.00. Do którego z mieszkań bloku 21 wprowadzają się nowi lokatorzy. Dla dzieci hasających na przyległym, niezupełnie jeszcze wyrównanym terenie — sensacja! Zebrała się ich cała gromadka, nie odstępując ani na krok wielkiej ciężarówki, z której czterech mężczyzn znoszą meble: tapczan, szafę, krzesła. Z szoferki, gdy samochód się zatrzymał — wysłada kobieta z synkiem.

Chłopcu na imię Jas — musiał jego pracuje w Wytwórni Papierosów, a ojciec — w ZISPO. Do tej pory Jas mieszkał z rodzicami w ciastnym pokoiku na poddaszu, gdzie w lecie brakło powietrza, a w zimie było niemożliwie zimno. Są jeszcze takie mieszkania w Poznaniu — przed wojną, kto miał pieniądze budował kamienicę w taki sposób, aby najwięcej w niej było mieszkań — one wszak przynosiły zyski. A zdrowie przyszłych lokatorów? To przecież rzecz drugorzędna. Z tego właśnie okresu pochodzą poddasza i sutereny, charakterystyczne dla ustroju wyzysku i nędzy — kapitalizmu. Jas o tym nie wie, on dopiero przecież zaczął chodzić do przedszkola. Tym lepiej dla niego. Opowiedział mu kiedyś o dawnym Poznaniu, mieście cuchnącego Chwałszewia i „Wesołego Miasteczka” rodzice, może nauczyciel w szkole, albo dziadek, on lepiej pamięta te czasy.

Pamięta, jak co dnia odwiedzał Urząd Pośrednictwa Pracy. Pamięta nędzne zasiłki i wodniste zupy. Zaciska pięści na wspomnienie pańskich zabaw w nocnych lokalach, u których drzwi stali ludzie ślaniający się z głodu.

Dla Jasia — to będzie już historia. On wychował się w słonecznym, widnym mieszkaniu. On — młody obywatel Polski Ludowej.

Murarz Gryśka ma jeszcze ten widok w oczach. Zwalona wieża, u wylotów rynku barykada, wypalone mury kamieniczek, rozbity Odwach. Obraz Starego Rynku i jego otoczenia z roku 1945, zapadł w serca tysięcy poznaniaków. Niewiele było wtedy takich, którzy wierzyli, że usuniemy szybko zniszczenia Gryśki, fachowiec jakiego drugiego szukać — też wątpił. „Cholera, miną dziesiątki lat...”

Stało się inaczej. Ci wszyscy, którzy tak myśleli robili w swych obliczeniach zasadniczy błąd: liczyli starą metodą. „Ze — kto za to zapłaci. Ze — dla kogo”.

I dlatego się pomylili. Bo władza ludowa — to nie tylko nowe mieszkania, nowe fabryki. To także — oświata i kultura. Trudno zaś mówić o kulturze, gdy nie otacza się opieką zabytków, a do nich zaliczyć trzeba bez wahania najpiękniejszy w Polsce Ratusz po-

monogram. Gryśka, Grzegorz — iluż takich murarzy pracuje przy odbudowie Starego Miasta, na Nowym Dąbcu, Osiedlu C, na Wildzie!

Na wystawie księgarni miały się barwnymi okładkami książki. Niektórych z nich jeszcze nie znamy — to nowości. Inne czytaliśmy, nawet parę razy. Choćby Kraszewskiego „Starą baśń”. Kosztuje 6 złotych. Sześć złotych! Pamiętamy niskie nakłady i

bieta Sekura — przyszły lekarz — stomatolog. Janusz Radoń — student Uniwersytetu, chemik. Uczą się. Cicho tu, spokojnie, z lamp spływa łagodne światło. Są warunki do zagłębienia się w niełatwe nawet lekturze. Są — ale nie było ich dawniej. Nie było także obecnych dziewięciu, istniały jedynie dwie wyższe uczelnie w Poznaniu.

Elżbieta Sekura, Janusz Radoń i tysiące ich kolegów, śleć komunikacyjna Poznania — dzieci robotników, chłopów czy inteligentów — uczą się

zawsze marzyła o pracy nie takiej, jak to starsi nazywali, kobiecej. Organizacja ZMP-owska nauczyła ją jeszcze w szkole, że nie ma takiego podziału, że każdy sobie wybiera zajęcie, które mu najbardziej odpowiada. I Jadzia została konduktorką. Jeździ teraz „13”, zgrabnie wygląda w tramwajarskim mundurze. W przyszłym roku może przejdzie na trolleybus lub autobus. Prawda, dzisiejsza jest znacznie rozbudowana. Nie jedna — a pięć linii trolleybu-

można w Poznaniu częściej organizować międzynarodowe spotkania.

Są wśród nas tacy, którzy odwiedzają lekarza nabyt często, nierzadko uzasadnionej potrzeby. Są i tacy, którzy w swej lekkomyślności omlają go nawet w przypadkach choroby. Jedni i drudzy zgodni są jednak co do tego, że przedwojenna „Kasa Chorych” — to była okropna instytucja. I te stosunki w szpitalach: I, II i III klasa... Wyjazd do sanatorium? Lepiej nie mówić. A teraz...

Takie myśli nieraz nachodzą dr Janinę Konarską, gdy spieszy ulicami Nowego Dąbca do pracy. W świeżo wybudowanym, lśniącym czystością Ośrodku Zdrowia czuje się ona jak u siebie w domu. Podobnych ośrodków, mieszczących gabinety różnych specjalności — mamy w naszym mieście kilkanaście.

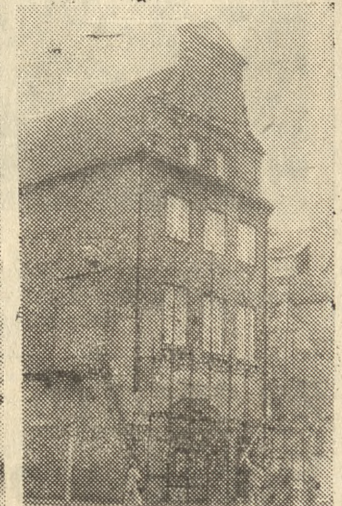
Nie tylko jednak ośrodki zdrowia i ambulatoria powstają we wszystkich dzielnicach Poznania. Rozbudowujemy przede wszystkim szpitale. Nie trzeba chyba nikomu przypominać, że nim przeszliśmy do rozbudowy — trzeba było przedtem przeprowadzić gruntowną odbudowę. Teraz to za nami. Mamy nowy szpital chorób zakaźnych przy ul. Mickiewicza, szpital dziecięcy przy Nowowiejskiego, przeniesliśmy szpital dla nieuleczalnie chorych z Zawad do odpowiedniejszych pomieszczeń w Bąblinie, niedługo rozpoczniemy budowę szpitala miejskiego nr 3. Pojeździ „Dom Zdrowia” przy ul. Słowackiego, skupiający gabinety lekarskie wszelkich specjalności — obsługuje chorych z całego województwa.

Czy budował go murarz Gryśka ze swym kolegą Grzegorzkiem? Może on, a może inni. My wszyscy — 343 tysiące mieszkańców Poznania — budujemy w codziennym wysiłku nasze miasto. Pracujemy w odległych dzielnicach, w dużych i małych fabrykach, nowych i starych zakładach pracy, chodzimy do kin, teatrów, odwiedzamy muzea, przeżywamy swe radości i troski. Mieszkamy przy różnych ulicach, które splatając się tworzą wielkie miasto. My — ludzie pracy Poznania. Nasze miasto — bo tu pracujemy, tu żyjemy, zmieniamy je, nadając mu socjalistyczne oblicze. Budujemy nasz Poznań i czynimy go piękniejszym wszyscy — wszyscy, którzy — głosujemy za programem Frontu Narodowego — aby szybciej rosła nasza Ojczyzna i drogie nam miasto — nasz Poznań. (pż)

Zdjęcia: K. Przychodzki



Gryśka i Grzegorz przy budowie



Oddział Muzeum Narodowego — róg Woźnej i Starego Rynku.



Z rusztowań wylaniają się odbudowane wieżyczki



Jedna z wielu, które znalazły nowy zawód.

znański, Odwach, pałac Działyńskich, w ogóle całe Stare Miasto.

Stąd, z narożnika Koźiej i Wrocławskiej, gdzie muruje teraz Gryśka z Grzegorzkiem — widać cały Stary Rynek, jak na dłoni. Obok przepięknej, smukłej jak nigdy wieży ratuszowej — cieszą oko filigranowe kształty trzech mniejszych wieżyczek. Budyneczek Odwachu dawno jest już całkowicie zrekonstruowany, mieści się w nim szkoła. Stanęła w swej dawnej szacie kamienica Czerwonej Apteki, za kilka dni pokryje się szlachetnym tynkiem dom Goldenringa. Tu, na narożniku Wrocławskiej, gdzie pracuje Gryśka — niedługo wyrośnie kamienica także o średniowiecznym wyglądzie i nowoczesnym wnętrzu. Aby dom był gotów szybciej — Gryśka z Grzegorzkiem zaciągnęli Warty Wyborczej. 14 m² muru stanęło o 4,5 godziny wcześniej, niż to przewidywał har-

wysokie ceny książek przed wojną. Dzisiaj — czytamy wszyscy.

Hitlerowska okupacja pozabawiła Poznań bibliotek. Prywatne przestały istnieć — naukowe i publiczne, nieliczne zresztą, zostały w poważnym stopniu zniszczone i ogołocone z cenniejszych pozycji. Spłonęła bogata w stare dzieła Biblioteka im. Raczyńskich — przepadł księgozbiór, w ruinę zamienił się zabytkowy budynek. Teraz odbudowujemy go, wkrótce, tuż za nim stanie potrzebny, nowy gmach na potrzeby wielkiej biblioteki. Chwilowo Centralna Czytelnia Miejska mieści się przy ul. Czerwonej Armii.

Wstąpmy tam na chwilę. Na sali cisza. Przy stołach, pochyleni nad książkami siedzą starsi i młodzi. Spójrzmy na tę parę z lewej strony. Elż-

dziś w przestronnych salach, nowych laboratoriach, mając do dyspozycji bogato wyposażone pracownie. Niecierpliwie czekają na nich fabryki, zakłady pracy, instytuty.

Przyjemnie, gdy ktoś pełni swoją pracę z uśmiechem. Do takich osób należy Jadzia, konduktorka tramwajowa. Lubi swój zawód — bo lubi ruch, bo wie, co znaczy mieć zajęcie, móc pracować. Rodzice Jadzi w kapitalistycznej Polsce bezskutecznie kołatał do różnych drzwi w poszukiwaniu pracy.

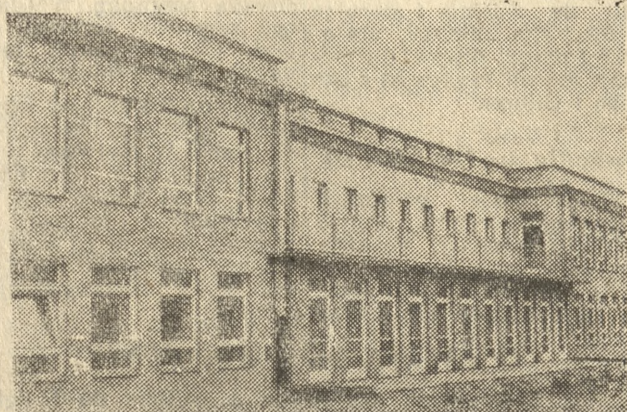
Teraz — inaczej. Jadzia, nim rozpoczęła służbę w tramwajarskim mundurze — musiała się zastanawiać, gdzie się zgłosić. Tam są wolne miejsca i tu także, z Koszaliną koleżanką pisze, że w każdej chwili można przyjechać, praca zapewniłona.

Prawdę mówiąc — Jadzia zawsze była trochę przekorna,

sowych, nie jedna — a sześć linii autobusowych. Skończyły się pieszce wędrowki z robotniczych peryferii.

Do Junikowa, na Rataje jedziemy tramwajem. W przyszłym roku dowiezie on nas aż na Starolekę. Niedługo rozpoczniemy dalszy etap budowy naszej trasy W—Z. Wiemy, że pobiegnie ona od chłuby nowego Poznania — mostu Marchlewskiego, ulicą tejże nazwy. Z lewej jej strony rozciągać się już wtedy będzie, nęcąc oko trybunami — piękny stadion zrzeczenia „Stal”. W tej chwili trwają tam żmudne prace. Miasto nasze, pozabawione do niedawna reprezentacyjnego boiska sportowego, uzyska nareszcie nie przynoszący mu wstydu obiekt sportowy.

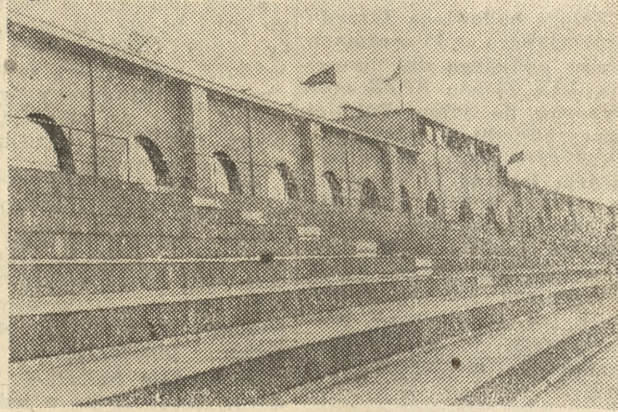
Czekają nań tysiące młodych ludzi, przyczyni się on do dalszego rozwoju kultury fizycznej wśród mieszkańców naszego miasta. Nareszcie będzie



Wspaniały żłobek dla dzieci pracowników ZISPO.



Przy książce: Elżbieta Sekura i Janusz Radoń.



W przyszłym roku stadion będzie gotowy.